

W HOŁDZIE POGAŃSKIEJ BOGINI Z CZESŁAWEM MIŁOSZEM W TLE

Autor: Aleksander Szumanski
09.10.2010.

Nadchodzący rok 2011 będzie poświęcony pamięci noblisty Czesława Miłosza pisarza i poety – taką uchwałę podjęła we czwartek 23 września 2010 sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu, pomimo sprzeciwu posłów Prawa i Sprawiedliwości, którzy wytykali temu twórcy m.in. publikowane skandaliczne opinie na temat Polaków, polskości, obyczajów, oraz kultury polskiej. Posłowie PIS zostali jednak przegłosowani przez zrzeszonych w PO członków sejmowej Komisji .

„Bardzo mnie dziwi, że sygnatariusze tej uchwały nie przedstawili całokształtu dorobku Czesława Miłosza i tak naprawdę nie powiedzieli, co on sądził o Polakach – oświadczyła poseł Anna Sobecka / PIS / na posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Wskazała, że książki pisarza „pełne są różnorakiej pogardy wobec Polaków” - Wielką obelgą jest insynuacja Miłosza, jakoby w Polsce panował analfabetyzm, a chłopcy byli ohydnyimi śmierdzącymi głupcami, których trzeba nauczyć myśleć / „Zniewolony umysł” wyd. Kraków 1990 str. 293 / - zaznaczyła Sobecka. Zacytowała również kolejne wycinki twórczości pisarza m.in. nazywającego „szczuropolakami” Polaków wyjeżdżających za granicę w poszukiwaniu pracy, piszącego o „pogańskiej bogini” w odniesieniu do czci oddawanej Matce Bożej – o której poniżej. Najbardziej, najbrutalniej, perfidnie zbezcześcił Polaków pisząc: „Polak musi być winią, ponieważ się Polakiem urodził” / „Prywatne obowiązki” /. Dodała , że Zbigniew Herbert, „który nagrody Nobla nie otrzymał, a powinien”, wspominał epizod, który „skończył się jego rozstaniem z Miłoszem w 1968 roku na zawsze”. Jak podała Sobecka, Miłosz miał wówczas oznajmić poecie, że „trzeba przyłączyć Polskę do Związku Sowieckiego”. Ostro zaatakował Sobecką Kazimierz Kutz poseł Platformy Obywatelskiej, który uznał, że tylko ktoś „pełen nienawiści” może posługiwać się takimi argumentami. – To coś obrzydliwego, żeby w swoim zaciętrzewieniu przekreślić całą twórczość poety o wymiarze międzynarodowym. Czasami człowiek mówi to, co myśli. Bywa, że takie słowa padają z ust osoby, która kocha Polskę – indagował Kutz. Wyraził również opinię, że słów Miłosza o przyłączeniu Polski do ZSSR „nie można odrywać od kontekstu literackiego i poetyckiego”. Posłowie PO kolejno wyrażali swoje oburzenie, że można w ten sposób traktować postać pisarza. Według Andrzeja Celińskiego /SLD/, mało który człowiek tak jak Miłosz zasługuje na uhonorowanie przez parlament. Natomiast Iwona Śledzińska-Katarasińska, przewodnicząca komisji, stwierdziła, iż nie każda twórczość powinna być „miłą dla ucha papką”, ale czasem musi być ostra / „Nasz Dziennik” 24.09.2010 Jacek Dytkowski /.

W latach trzydziestych ubiegłego wieku Czesław Miłosz związał się w Wilnie z komunistyczną organizacją młodzieży akademickiej „Front”. Wówczas powstało komunistyczne pismo wileńskie „Słowo”. Przy periodycznym dodatku „Słowa” zatytułowanym „Żagary” / 1931-1932/ powstała lewicowa grupa młodzieży związana z komunistycznym „Frontem”. Działali tu piewcy stalinizmu i dygnitarze komunistyczni: Stefan Jędrychowski, agent NKWD, w 1944 roku minister spraw zagranicznych moskiewskiego PKWN , Jerzy Putrament, przedwojenny agent NKWD , Kazimierz Petruszewicz, agent NKWD, działacz komunistyczny, członek rządów PRL, od roku 1931 członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, w okresie wojny partyzant sowiecki, w PRL wiceminister aprowizacji i żeglugi, członek politbiura, Jerzy Sztachelski, agent NKWD, członek politbiura, minister w kilku rządach PRL, Czesław Miłosz. Wymienieni redagowali „Żagary”, pisząc w nich wyłącznie komunistyczne teksty. Kierownictwu „Frontu” za udział w t. zw. Lewicy Akademickiej, będącej ekspozyturą sowieckich służb specjalnych wytoczono proces sądowy. Grupa literacka „Żagary” którą miał założyć Czesław Miłosz była zatem zwykłą jacejką bolszewicką, z żądaniemi / wspólnie i w porozumieniu z Komunistyczną Partią Zachodniej Ukrainy / przyłączenia południowo-wschodniej części Polski do Związku Sowieckiego. Czołowi przywódcy KPZU: Szpilman, N. Chomyn, Ostap Dłuski, Roman Kuźma, Osip Kriłyk, Ożjasz Szechter / ojciec Adama Michnika /.

Prokomunistyczne stanowisko ujawnił Miłosz już w Wilnie w latach trzydziestych, pisząc lewicowe artykuły, gloryfikujące komunistyczny radziecki kraj:

" Jest pod bokiem najciekawszy kraj świata - ZSRR" - pisał i wygłaszał w podobnym duchu pogadanki – agitki komunistyczne w wileńskim radiu, żądające m.in. przyłączenia Polski do Związku Sowieckiego, za co został zwolniony z pracy z tej rozgłośni.

Owa myśl nie opuszczała Miłosza również w latach późniejszych:

Zbigniew Herbert który nagrody Nobla nie otrzymał, chociaż powinien, w wywiadzie na łamach tygodnika "Solidarność" w 1994 roku powiedział o Miłoszu: "było to w 1969 roku w dworku Jerzego Turowicza w Goszycach, powiedział mi Miłosz - na trzeźwo - że trzeba przyłączyć Polskę do ZSRR. Ja na to - Czesiu, weźmy lepiej zimny tusz i chodźmy na drinka, myślałem że to żart, lub prowokacja. Lecz gdy powtórzył to na kolacji, gdzie byli Amerykanie, wstałem i wygarnąłem: takich rzeczy nie można mówić nawet żartem".

Po tym spotkaniu powstał wiersz Zbigniewa Herberta:

"był hybrydą w której wszystko się telepie
duch i ciało góra z dołem raz marksista raz katolik
chłop i baba a w dodatku pół Rosjanin a pół Polak
Chodakiewicz / Miłosz - dopisek autora / pisał także prozą - żał się Boże
o dzieciństwie a to było nawet ładnie
był jak student który czyta parę książek
niedokładnie";

W 1993 roku jako noblista Czesław Miłosz powrócił do kraju, dano mu honorowe obywatelstwo miasta Krakowa, luksusowe mieszkanie przy ul. Bogusławskiego w Krakowie i pochowano z honorami w Panteonie Narodowym Na Skałce z decyzji lewackiego prezydenta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego i przeora oo. Paulinów prof. Andrzeja Napiórkowskiego - figurującego na liście Wildsteina, dotąd nie zlustrowanego. Po śmierci Miłosza w jego krakowskim mieszkaniu doszło do gorszących scen rodzinnych, łącznie z rękoczynami w walce o spadek.

Postać Jerzego Putramenta znana jest powszechnie, przypomnę jedynie, iż działał w Polsce jako agent NKWD jeszcze przed 1939 rokiem. Związek Literatów Polskich Zarząd Główny - którym do dzisiaj kierują prezes i sześciu wiceprezesów, wszyscy ubowcy - w 1949 roku ze związku twórczego stał się stowarzyszeniem politycznym, nad którym nadzór sprawował Jerzy Putrament, późniejszy wiceprzewodniczący związku, przy współudziale Wandy Wasilewskiej i "Krwawej Luny" - Julii Brystygierowej, pułkownika NKWD, żony działacza syjonistycznego Natana Brystygiera, która miała już za sobą krwawe przesłuchania we Lwowie po 17 września 1939 roku. To krwawe monstrum w sposobie działania przewyższało nawet nadzorczyńnię z nazistowskich niemieckich obozów koncentracyjnych. "Specjalizowała" się w przesłuchiowaniu mężczyzn, nierzadko wkładając nieszczęśnikom genitalia do szuflady, gwałtownie ją zatrzaskując. Była dyrektorem V Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, głównym wykonawcą polityki stalinowskiej wobec Kościoła, a w okresie dominacji "bezpieczeństwa" nad partią nieraz twórcą tej polityki. Była przedwojenną dogmatyczną marksistką chcącą zniszczyć "opium ludu", czyli Kościół katolicki wszelkimi dostępnymi metodami. Były wśród nich również wyroki śmierci na księży, więzienie biskupów i prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, szantaże i naciski, ale przede wszystkim próby rozbicia Kościoła, czyli polityka divide et impera. Płk. NKWD Julia Brystygierowa była współautorem i głównym wykonawcą próby rozbicia Kościoła przez "księży - patriotów". Brystygierowa kierowała akcją uwięzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego, chociaż decyzja o jego uwięzieniu zapadła dużo wyżej i wcześniej z udziałem czynników sowieckich. Rządziła bezpieczeństwem za czasów Bieruta i Bermana; szkolona za czasów Gomułki.

Prześladowanie polskich pisarzy przez władze Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich po 1949 roku szeroko dokumentuje Joanna Siedlecka w swoich historycznych publikacjach "Obława" i "Kryptonim liryka";

Telewizja publiczna w 2009 roku zaprezentowała film "Jerzy Putrament - errata do biografii" w reżyserii Andrzeja Gajewskiego. Scenariusz tego filmu oparty jest na mojej publikacji "Upadek nagrody Nobla z hańbą domową i ubekami w tle" / "Głos Polski" Toronto nr 16 - /16 - 22-04 2009/, nr 17 - /22 - 29-04 2009/, nr 18 - /1 05 - 6 05 2009/, "Kurier Codzienny Chicago", www.wzzw.wordpress.com, www.rodaknet.com, www.iskry.pl, http://aleszum.salon24.pl, http://aleksanderszumanski.pl, Radio Pomost.

Jerzy Putrament przedwojenny agent NKWD był również agentem służby bezpieczeństwa PRL. Wraz z Czesławem Miłoszem członek jacejki bolszewickiej nazywanej grupą literacko-artystyczną

„Żagary” zreszającą opisanych wyżej działaczy komunistycznego „Frontu”; Działał w utworzonym po wybuchu wojny we Lwowie kolaboracyjnym komunistycznym Związku Patriotów Polskich z założycielką związku Wandą Wasilewską. W połowie lat trzydziestych dokonał t. zw. "wołty politycznej” przechodząc na pozycje komunisty - internacjonalisty. Członek Związku Radzieckich Pisarzy Ukrainy. Współtwórca Związku Patriotów Polskich. Członek Komitetu Centralnego PZPR.

Związek Patriotów Polskich (ZPP) - organizacja polityczna, powołana w lutym 1943 przez komunistów polskich w ZSRR, narzędzie polityki Stalina w kwestii polskiej - przygotowywał warunki do przejścia władzy przez komunistów w powojennej Polsce.

ZPP pełną działalność rozwinął po zerwaniu przez władze ZSRR (kwiecień 1943) stosunków dyplomatycznych z rządem RP na uchodźstwie. We władzach ZPP dominowali komuniści (od I 1944 skupieni w Centralnym Biurze Komunistów Polskich), którzy nie ujawniali perspektywicznego celu organizacji. Powstanie organizacji oficjalnie ogłoszono na zjeździe ZPP w czerwcu 1943. Wcześniej było to niemożliwe z powodu napiętej sytuacji polsko-sowieckiej (Katyń, zerwanie stosunków dyplomatycznych).

W maju 1943 komuniści uzgodnili ze Stalinem skład dowództwa polskiej dywizji w ZSRR, na której czele miał stanąć gen. Zygmunt Berling. 9 i 10 czerwca odbył się w Moskwie zjazd ZPP, na którym ogłoszono statut, deklarację ideową, wybrano zarząd i komisję rewizyjną. Na zjeździe wybrano Zarząd w składzie: przewodnicząca Zarządu Głównego - Wanda Wasilewska, członkowie - Stanisław Skrzyszewski, Stefan Jędrychowski, Włodzimierz Sokorski i Zygmunt Berling. W deklaracji jednoznacznie potępiono rząd RP na uchodźstwie z premierem Władysławem Sikorskim, jako działający na szkodę "bloku anglo-radziecko-amerykańskiego". W programie na pierwsze miejsce wysunięto konieczność przebudowy struktury społeczno-politycznej przyszłej Polski, znaczenie sojuszu z ZSRR dla bezpieczeństwa jej granic, oraz rewizję granicy wschodniej (odrzućcie postanowień terytorialnych traktatu ryskiego).

W 1944 związek powołał Polską Agencję Prasową Polpress z siedzibą w Moskwie. ZPP prowadził propagandę (organ prasowy "Wolna Polska"), opiekę społeczną (przejął polskie sierocińce, domy inwalidów i starców), pracę oświatowo-kulturalną. W lipcu 1944 ZG ZPP formalnie podporządkował się Krajowej Radzie Narodowej i uczestniczył w powołaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W latach 1944–1946 ZPP przesiedlał Polaków i Żydów z ZSRR do Polski.

W październiku 1944 roku powstał Komitet Organizacyjny Żydów Polskich przy Związku Patriotów Polskich. ZPP zakończył działalność w sierpniu 1946.

Po wkroczeniu Sowietów do Lwowa we wrześniu 1939 roku powstała gazeta "Czerwony Sztandar", zwykła agitka wojskowa w randze dziennika, przez Lwowian zwana „machorką”;, ponieważ miała wiele stron, przeważnie przemówień dygnitarzy komunistycznych i doskonale służyła na skręty z machorki kupowanej od żołdatów za kilka kopiejek. W "Czerwonym Sztandarze" publikowali pisarze kolaboranci, a to Jerzy Putrament, Czesław Miłosz, Aleksander Wał, Adam Ważyk, Leon Pasternak, Tadeusz Żeleński-Boy, Stanisław Jerzy Lec, Władysław Gomułka, Jerzy Borejsza Goldberg, Jacek Goldberg Różański - kat UB, Julia Brystygierowa, Władysław Broniewski, Hilary Minc, Edward Ochab.

Tymczasem w Kujbyszewie i w Moskwie na polecenie Stalina przygotowywano kolejną mordownię NKWD we Lwowie. Polecenie od Stalina otrzymali politycy najbardziej zaufani, Julia Brystygierowa - "Krwawa Luna" i Wanda Wasilewska. Zasadniczą jacyzka bolszewicka miała za zadanie stworzenie pod szyldem literackim indoktrynacji na modłę sowiecką przede wszystkim inteligencji i "pierekówkę dusz". Stworzono więc wzorcową placówkę NKWD. Placówka otrzymała nazwę "Nowe Widnokręgi". Redakcja, czyli miejsce przesłuchań początkowo znajdowała się przy ul. Pełczyńskiej, ale krzyki przesłuchiwanego rozchodziły się wokół, przeniesiono więc redakcję w ustronne miejsce przy ul. Jagiellońskiej 4 gdzie mieszkałem. Tam było cicho, tylko po powrocie ze szkoły słyszałem jakieś krzyki i jęki. Przypuszczam, iż przesłuchiwanie odbywały się w różnych mieszkaniach prywatnych, więźniów trzymano w dawnym więzieniu wojskowym przy ul. Zamarstynowskiej, w Brygidkach przy ul. Kazimierzowskiej, lub przy ul. Łackiego. Z więzień tych prawie nikt nie ocalał, więźniowie zostali zakatowani.

Redaktorem Naczelnym "Nowych Widnokręgów" została Wanda Wasilewska, zespół tworzyli Julia Brystygierowa, Jerzy Borejsza, Jerzy Putrament, Czesław Miłosz, Adam Ważyk, Julian Przyboś, Tadeusz Boy - Żeleński, ale również i tacy tytani powojennego terroru jak Roman Zambrowski, Stefan Jędrychowski, Edward Ochab, Hilary Minc, Włodzimierz Sokorski. Do współpracy nie przystąpił m.in. Władysław Broniewski tłumacząc, iż on jest od pisania, a nie do przesłuchiwania i może z kolegami pójść na wódkę. Według Jalu Kurka Broniewski za tę wypowiedź został aresztowany na krótko.

W latach 1947–1950 z powołania prezydenta Bolesława Bieruta Jerzy Putrament został ambasadorem komunistycznej Polski w Paryżu, wraz z Czesławem Miłoszem „kulturalnym, wspierającym po II wojnie światowej aktywnie system stalinowski w Polsce. Miłosz podjął m.in. pracę w dyplomacji komunistycznego rządu Polski również w Stanach Zjednoczonych.

W 1951 roku Miłosz uzyskał azyl polityczny we Francji. Emigracja owa nie była politycznym azylem Miłosza – takiego nie potrzebował. Była jego świadomym wyborem literackim zmierzającym do sukcesu, o którym w kraju nie mógł nawet marzyć. Jest bowiem rzeczą oczywistą, iż jego pióro w kraju nie byłoby złotym Watermanem, przy takich gigantach poezji jak Leopold Staff, Julian Tuwim, Jan Lechoń, Zbigniew Herbert, Kazimierz Wierzyński, Konstanty Ildefons Gałczyński. I tymi właśnie poetami „ lepiej grodzić płoty”, jak wyznaje Miłosz wznoszonym w 1949 roku toaście / „Toast” / z dalekiego Waszyngtonu nie opuszczając strof antypolskich:

„…w Bazylei
nie lubią Polaków
jak mówią złodziei…”

Miłosz urodzony w 1911 roku w Szetejniach na Litwie nigdy nie uważał się za Polaka, przedstawiając się jako Litwin piszący po polsku.

Prof. Jacek Trznadel:

„w Paryżu po nastaniu stanu wojennego, jak sam słyszałem, Miłosz przedstawiał się w radiu francuskim jako Litwin piszący po polsku”.

Równocześnie z powstaniem "Solidarności", w 1980 roku Czesław Miłosz otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Przyznanie temu poecie literackiej nagrody Nobla przyjęte zostało w kraju radośnie, w dobie narodowego sprzeciwu wobec komunistycznego reżimu, a Miłosz traktowany był jako symbol antyreżimowego buntu. Owa radość z miłoszowego Nobla nie trwała zbyt długo, bowiem stopniowo zaczęły ukazywać się na rynku wydawniczym w kraju emigracyjne utwory tego poety, a ich treść wręcz zaszokowała polskich czytelników, gdyż prawie każda jego książka była brutalnym paszkwilem i złośliwą dyskwalifikacją polskiej kultury.

Okazało się, iż Miłosz nie jest jednym z nas, lecz wynarodowionym kosmopolitą, człowiekiem obcym, zewnętrznym i wręcz wrogim całemu naszemu dziedzictwu narodowemu, historycznemu, religijnemu i kulturowemu, a pasją jego twórczości literackiej stało się obrzucanie Polaków inwektywami, utworami pełnymi złowrogiego jadu - cykuta podawaną z cynizmem wszystkiemu co polskie.

W każdej księgarni w Polsce półki zavalone są paszkwilancką twórczością noblisty Miłosza, wymierzoną w Polskę.

"Historia literatury polskiej" autorstwa noblisty stała się podręcznikiem zalecanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej jako książka pomocnicza do nauki języka polskiego w szkołach ponadpodstawowych. Ubolewać należy, iż pracownicy naukowci, przygotowujący do polskiego wydania ów podręcznik / Kraków 1993 / nie wyeliminowali wielu zawartych partackich splotów w ocenach twórczości naszych pisarzy." - podaje doc. dr hab. Jan Majda.

Ten prawnik z wykształcenia, auto kreowany na profesora literatury, ex cathedra, raz w todzie prokuratora, raz z pozycji profesora literatury, nie znając podstawowych zasad jej wartościowania lży to co nam najświętsze.

Opinie naukowców - historyków literatury i krytyków literackich w większości są zgodne; przytoczę najistotniejsze z nich:

prof. Bożena Chrzastowska w swojej książce "Poezje Czesława Miłosza"-/ 1992 / przytacza kilka antypolskich wypowiedzi noblisty, by stwierdzić:

"laureat Nobla przyjmowany jest w kraju jako pisarz narodowy, a z tym pojęciem wiąże się polskość, ze wszystkimi tradycyjnymi uwarunkowaniami, jak katolickość, jak współodczuwanie wszystkich narodowych tragedii, jak obywatelskość i społeczno - polityczne zatroskanie o losy narodu. W esejach Miłosz jest w ciągłym konflikcie z polskością".

Prof. Aleksander Fiut w książce "Moment wieczny" jak i prof. Bożena Chrzastowska cytują Miłosza: "Nie urodziłem się w Polsce, nie wychowałem się w Polsce, nie mieszkam w Polsce, ale piszę po polsku, przyznaję się, na polskość jestem alergiczny”.

I dalej:

prof. Aleksander Fiut stwierdza: „Miłosz oskarża tyleż naród, co jego język. Widać u niego sprzeczność pomiędzy miejscem urodzenia, a kulturą przynależnościową, językiem i etnicznym pochodzeniem. Miłoszowy spór z narodem, polsnością, będzie nieustannie i na stałe wplątany w historyczne i literackie konteksty”;

Prof. Jacek Trznadel w naukowym studium "Miłosz - lewy profil" omawia niektóre antypolskie wypowiedzi tego noblisty rozsypane w jego książkach. Autor tego studium przytacza liczne wypowiedzi Miłosza pełne nienawiści do naszej międzywojennej II Rzeczypospolitej, a w czasie okupacji do Państwa Podziemnego, AK i polskiego rządu londyńskiego. Widać u tego poety niechęć do Polski nawet po 1989 roku.

Również prof. Marian Stępień, też w naukowym studium p.t. „Powojenne dysharmonie moralne Czesława Miłosza” omawia „komunistyczne balansowanie tego poety”.

Oszczerstwem wobec Polaków nazwał prof. Stanisław Trepka wiersz Miłosza "Campo di Fiori", w którym ten poeta szydzi z nas, że podczas okupacji, gdy Niemcy mordowali Żydów w getcie warszawskim, to Polacy beztrąsko, przy muzyce bawili się na karuzeli obok getta. Trepka podaje fakty i to liczne, że sytuacja wyglądała odwrotnie niż podaje Miłosz, bo chociaż karuzela należała do folksdojczy, to w czasie walk w getcie była nieczynna, a opór zbrojny getta był możliwy dzięki zaopatrzeniu w broń przez polskie podziemie.

Tysiące Żydów uciekających z getta uratowali Polacy, narażając życie własne i rodzin. Prawdę tę potwierdzają opracowania naukowe o okupacyjnej Warszawie Tomasz Szaroty.

"Campo di Fiori" napisał Miłosz w Wielkanoc 1943 roku w Warszawie, a więc na początku powstania w getcie warszawskim, poświadczył oto nieprawdę, szkalującą nasz naród. Czyżby ów wiersz nie dał początku niewybrednym atakom na Polskę i Polaków?

Prof. Andrzej Romanowski pisze: „Miłosz nie jest - i nigdy nie był polski. Litwin polskojęzyczny”.

Podobną opinię wyraża prof. Teresa Walas, prof. Elżbieta Morawiec, a nawet dotychczasowy gloryfikator Miłosza prof. Jan Błoński.

Nie tylko historycy literatury posiadają jednoznaczny stosunek do antypolskiej twórczości Miłosza, ale również i pisarze. Jan Józef Szczepański w opowiadaniu pod znamienym tytułem "Koniec legendy" opisał autentyczną imprezę sylwestrową, która odbyła się w dworku Jerzego Turowicza w Goszycach, w czasie której Miłosz stwierdził:

„...walka Polaków z hitleryzmem to nieprawdopodobna wprost manifestacja głupoty”.

Melchior Wańkowicz zarzucił Miłoszowi po roku 1946, że praca dyplomatyczna to "podpieranie nazwiskiem literackim niewolnictwa własnego narodu”.

Zdjęcie Czesława Miłosza i Stefana Kisielewskiego.
Zostało wykonane po wręczeniu Miłoszowi Nagrody Nobla

Podobnie wyraził się Jan Lechoń.

Doc. dr hab. Jan Majda /Instytut Polonistyki U.J./ podaje:

"te wszystkie Miłosza paszkwilanckie oceny polsności doprowadzały go nieraz do patologicznych stanów duchowych, kiedy to marzył o totalnym zniszczeniu Polski /"Rodzinna Europa”/;

„nad tym właśnie kawałkiem Europy ciąży przekleństwo, że nie ma żadnej rady. I być może gdyby mi dano sposób wysadziłbym ten kraj w powietrze”. To zbrodnicze marzenie Czesława Miłosza /Jan Majda „Antypolskie oblicze Czesława Miłosza” Krzeszowice 2005/.

Warto nadmienić, iż wspomniana publikacja Jana Majdy - w całości została sfinansowana przez Instytut Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prof. Jacek Trznadel – Czesław Miłosz - Lewy profil:

„Polska mnie przeraża. Powiedzmy, że przerażała mnie przed wojną, podczas wojny i przeraża całe te dziesięciolecia po wojnie. Jak powinien zachować się schwytyany przez nią człowiek (urodzenie się tam czy język) jeśli chce być rozumny, trzeźwy, spokojny, a przy tym uczciwy? Jeżeli uważa te bezustanne ofiary, konspiracje, powstania za zupełny nonsens, po prostu dlatego, że w „normalnych” krajach tego nie ma? I ostatecznie, jeżeli 99% Francuzów żyło jak zwykle po klęsce 1940 roku, to jest normalne. [...] We Francji podczas II wojny światowej Matisse, Picasso i inni spokojnie sobie malowali na Lazurowym Wybrzeżu”. Cz. Miłosz: Rok myśliwego, op. cit., s. 232-233.

Służbę komunistycznemu reżimowi PRL uzasadniał potrzebami swego duchowego rozwoju:

„…być we właściwym obozie: wyrachowanie, ale wyższego rzędu. Bo rozpada się wewnątrz, kto siebie bez ustanku nie przewycięża [...] na to rzeczywistość społeczna musi być dostatecznie plastyczna, nie tak ustalona jak na Zachodzie. I przecież nic innego jak ten chaos nowych kształtów kazał mi trzymać się Polski Ludowej. W roku 1945 polscy komuniści mieli rację: Polska mogła istnieć albo w kształcie nadanym jej i gwarantowanym przez Związek Sowiecki, albo przestać istnieć”.

W korespondencji z Wańkowiczem pisał:

„…nienawiść do tego, czym była Polska przed wojną, do wszystkich owoców – strasznych…”.

…Czesław Miłosz, który na fali uchodźczej z Warszawy znalazł się pod koniec września 1939 w Bukareszcie:

Większość [z pracowników radia –J.T.] przedostała się do Francji, gdzie rzeczywiście odtworzono mikroskopijne Polskie Radio, inni poszli do wojska. Ale nie Miłosz. On poszedł gdzie indziej. Do ambasady sowieckiej w Bukareszcie. [...] Prosił o powrót do Wilna. I stała się rzecz jedyna w epepei wrześniowej. Miłosz dostał swobodny przejazd do stolicy, podówczas zaprzyjaźnionej ze Stalinem Litwy.

Według Miłosza, nawet gdyby nie było Jałty, zasada sprawiedliwości musiałaby oznaczać słuszną utratę polskich Kresów (potwierdził to przyjmując honorowe obywatelstwo litewskie w Wilnie):

„ Dla Polski nie ma miejsca na ziemi. [...] Również zasada samostanowienia musiałaby podyktować po II wojnie obecną wschodnią granicę w wypadku tak całkowitej przewagi zachodnich aliantów, że nie doszłoby do ugody w Jałcie. Polska oznaczałaby wąski pas wzdłuż Wisły, zbyt gęsto zaludniony, aby dawało to jakieś szanse. Żaden rząd zachodni nie wpadłby na taki pomysł jak Stalin, żeby wysiedlić miliony Niemców z ich wielowiekowych siedzib i oddać ten obszar Polakom. Tym samym rzecz można, że Polska istnieje z woli i łaski Stalina. Dla wielu, może dla większości, polskie państwo pojawiło się jako anomalia, albo wręcz przykra niespodzianka („Rok myśliwego”)”.

Jak wiemy w 1951 roku Miłosz opuścił stanowisko dyplomatyczne I sekretarza ambasady polskiej w Paryżu (przedtem był dyplomatą w Nowym Jorku i kierował attachatem kulturalnym w Waszyngtonie), określając to „zerwaniem z rządem PRL”. W „Kulturze” paryskiej (nr 5 z 1951), w artykule „Nie” określił swój stosunek do Polski komunistycznej:

„ W ciągu pięciu lat służyłem lojalnie mojej ludowej ojczyźnie [...] cieszyłem się, iż pół-feudalna struktura Polski została złamana, że robotniczo-chłopska młodzież zapełnia uniwersytety, a polska zmienia się z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy. [...] Miałem więc powody, aby trzymać się nowej Polski zmierzającej ku socjalizmowi”.

My Polacy bardzo cenimy sobie twórczość naszych pisarzy, szczególnie za budowanie wartości narodowych i duchowych - zwłaszcza w okresach, gdy naród przeżywa tragedie. Nie posiada tych walorów patriotycznych twórczość Litwina Czesława Miłosz, a do polskości i Polski już od młodych lat rozwijała się w nim nienawiść i agenturalna służalczość komunizmowi.

Czesław Miłosz otrzymał Literacką Nagrodę Nobla w 1980 roku, która była oczywistym spektakularnym pociągnięciem politycznym wymierzonym w polską rację stanu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i z biegiem czasu okazała się pociągnięciem całkowicie chybnym.

W wygłoszonym przemówieniu noblowskim wyraził się: „język polski jest bełkotliwy, a literatura polska nieprzetłumaczalna”. O Polsce tyle i tylko tyle powiedział noblista.

W 1993r. Adam Michnik i Irena Grudzińska-Gross przeprowadzili wywiad z Czesławem Miłoszem. Oto fragment owego wywiadu:

Irena Grudzińska Gross –
- „znajduję u Pana stwierdzenie, iż Holocaust nie jest zaprzeczeniem kultury europejskiej. W „Roku myśliwego” pisze Pan, że hitleryzm nie był aż tak wyraźną cezurą / przedziałem – dopisek autora / w kulturze Niemiec”.

Czesław Miłosz –
- „mnie się wydaje, że żeby robić takie rzeczy, jak Niemcy robili, trzeba wydać BACHA”.

Apologeci Czesława Miłosza będą w dalszym ciągu uprawiali i umacniali kult noblisty i zapewne pominą milczeniem już całkiem bezpośrednio jego zwierzenia:

- „nieszczęśnych Polaków umięających myśleć tylko politycznie mam w dupie” / „Zaraz po wojnie” 1998 /,
- a nieco wcześniej / „Rodzinna Europa” 1990/ prowadził wewnętrzny dyskurs:

- „czy Polacy nie są podobni do homoseksualistów? Cechuje Polaków lekkomyślność, pijaństwo, brak talentu”;

A rozmyślania kwituje zdaniem, które często słyszałem w języku niemieckim w czasie okupacji hitlerowskiej – „Polak musi być świnia, ponieważ się Polakiem urodził.” / „Prywatne obowiązki” - 1990/.

- „Chłopi” - Władysława Reymonta to horror ,
- „Quo vadis” to pływanie Rzymu,
- zdaniem noblisty – „Sienkiewicz nie był pisarzem wysokiej klasy”;
- „Tuwim to błazen”;
- „Słowackiego utwory są koślawe i nieudolne jak +Lilla Weneda+”,
- „proza filozoficzna Słowackiego robi wrażenie majaczeń w gorączce” ;
- „Słowacki dłuższy czas mnie śmieszył” ;
- „Norwid to nacjonalista” ;
- „brzydę się romantyzmem, romantyzm to zaraza”;
- „+Wielka Improwizacja+ - to objaw tak dalece posuniętej pychy, że zasługuje na miano diabelskiej”;
- „mickiewiczowska III część +Dziadów+ i +Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego+ - to najokropniejsze herezje mesjanizmu”;
- „+Pan Tadeusz+ - żeby go kochać nie zasługuje i jest opowieścią z dość głupawą akcją”;
- „w całej swojej filozofii Mickiewicz przegrał”;
- „historyczne zwycięstwo pod Grunwaldem to plugawy nonsens”;
- „uchwalenie Konstytucji 3 Maja ułożonej przez masonów”;
- „przecież ten okropny Piłsudski i jego legioniści, to był spisek masonów”.

O mowie polskiej w wierszu „Moja wierna mowa”:

„. Bo ty jesteś mową upodlonych
mową nierozumnych i nienawidzących
siebie bardziej niż innych narodów
mową konfidentów
mową pomieszanych
chorych na własną nienawiść.”

O polskim katolicyzmie / „Rodzinna Europa” str. 93 i 188 /:

„przrzekłem sobie, że nie zawrę nigdy przymierza z polskim katolicyzmem –
niekoniecznie używając tego terminu – czyli, że nie poddam się małpom”;
„Krucyfiks chwalisz, bo tak ci bezpieczniej
Drewno masz w rękę, a w tym drewnie próchno,

Pacierze mruczysz, ale strachem cuchną”;

„A kto dzisiaj odważy się pisać o Ślubowaniach Jasnogórskich?

Czym były? Przedsięwzięciem faszyzacji Polski, dostarczaniem pociągów pełnych młodzieży z wpiętym w koszulę znakiem oenerowskiego Szczerbca / ONR – obóz Narodowo – Radykalny, zwany po rozwiązaniu „Falanga”;, nielegalne – narodowo – radykalne nacjonalistyczne ugrupowanie polityczne założone w 1934 roku – dopisek autora /.

I razem z tymi - +Rycerz Niepokalanej+ i +Mały Dziennik+, a ostatnie lata przed 1939 to było bezsilne przyglądanie się kropionemu święconą wodą gałęzi”;

-„ Ksiądz Maksymilian Kolbe i jego prasa to było wskrzeszanie zabobonów epoki saskiej w nowoczesnej oprawie, a został świętym”;

„Młodzież składająca Ślubowanie Jasnogórskie miała własną krwią okupić swoją wiarę w mit katolickiego totalitarnego państwa”;

- „Odrodzenie religijności w Polsce powinno się zaczynać od największego w Polsce święta, którym nie jest ani Boże Narodzenie, ani Wielkanoc, ale Dzień Zaduszny, czyli pogańskie święto obcowania z umarłymi”;

„Polska nie wydała wybitnych teologów, czy filozofów katolickich”;

"Traktat teologiczny" / 2002 /:

…Mój poemat próbuje ratować Mickiewicza przed banalizacją, która na nim narosła…

i dalej:

…ale tajemnica Trójcy Świętej, tajemnica Grzechu Pierworodnego i tajemnica Odkupienia są opancerzone przeciw rozumowi.

Który na próżno próbuje dowiedzieć się o dziejach Boga przed stworzeniem świata, i o tym kiedy w Jego Królestwie dokonał się rozłam na dobro i zło

I co z tego mogą zrozumieć dziewczynki przystępujące do pierwszej komunii?

Choć i dla siwych teologów to trochę za dużo, więc zamykają księgę powołując się na niewystarczalność ludzkiego języka

Nie jest to jednak dostateczny powód, żeby szczebiotać o słodkim dzieciątku Jezus na sianku

Ten Mickiewicz, po co nim się zajmować, jeżeli i tak jest wygodny.

Zmieniony w rekwizyt patriotyzmu dla pouczenia młodzieży w puszkę konserw, która po otwarciu miga scenami kreskówki o dawnych Polakach.

I katolicyzm, czyż nie lepiej zostawić go w spokoju.

Zdumiewający „Hymn na zwiastowanie N.M. Panny” młodego antyklerykała Mickiewicza powstał tuż przed hymnem masońskim zwanym „Oda do młodości” i wystawia Marię słowami proroka czyli Jakuba Bohme. / Jakub Bohme – niewykształcony mistrz szewski – uważający się za mistyka – dopisek autora /.

Że przychodzę z kraju, gdzie Twoje sanktuaria służą
Umacnianiu narodowej ułudy i uciekaniu się pod
Twoją obronę pogańskiej bogini, przed najazdem
nieprzyjaciela.

Należy przypomnieć słowa ciężko chorego kard. Stefana Wyszyńskiego prymasa Polski :

"Człowiek błędzić może, może popełniać różne nawet bardzo złe czyny, ale nie ma prawa o tym pisać, upowszechniać tego i zatruwać tym duszy Narodu. Tego czynić nie wolno ! To jest wobec Narodu zbrodnia"! Jest to świadectwo Marii Okońskiej, długoletniej przełożonej generalnej INSTYTUTU POMOCNIC MARYI JASNOGÓRSKIEJ MATKI KOŚCIOŁA. Od 1942 roku była najbliższą współpracownicą prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego.

27 sierpnia 2004 roku spoczął w Panteonie Narodowym Na Skałce Czesław Miłosz. Tę decyzję podjęli wspólnie i w porozumieniu lewacki prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski i ówczesny przeor zakonu Paulinów o. prof. Andrzej Napiórkowski.

Wiadomo było, że Paulini – gospodarze Skałki – obawiali się sprzeciwu społecznego, powstał bowiem m.in. Ogólnopolski Społeczny Komitet Protestacyjny przeciwko temu pochówkowi – któremu miał zaszczyt przewodniczyć niżej podpisany Powstały i inne komitety protestacyjne polskie i zagraniczne – m.in. chicagowski i kanadyjski. Telewizja TVN pokazała licznych protestujących z tablicami na których widniały cytaty z antypolskich i anty maryjnych tekstów Miłosza. Zapamiętałem dramatyczną treść protestów kanadyjskiego i łódzkiego:

"Nie! Próbom profanacji miejsca wiecznego spoczynku najwybitniejszych polskich pisarzy i poetów" – tytułuje protest społeczność polska w Kanadzie.

W proteście społeczności łódzkiej mowa jest o ludziach usiłujących zniszczyć poczucie godności narodowej Polaków, upokorzyć Kościół, zbezczeszczyć pamięć wielkich twórców, oraz złamać wszelki opór. Kościół nie może się cofać, przede wszystkim dlatego, że już nie ma dokąd – za plecami jest nie tyle ściana, co po prostu przepaść. Na samym szczycie hierarchii intelektualnej rozpętało się "piekło profesorskie", toczyły się bowiem nie byle jakie potyczki, upublicznione przez krakowski "Dziennik Polski". Grupa profesorów Instytutu Polonistyki z rektorem Franciszkiem Ziejką zarzuciła protestującym "haniebne działania oskarżające poetę wręcz o antypolskość". W tym miejscu należy podkreślić hipokryzję tych naukowców bowiem w ich gronie znajdowali m.in. prof. Aleksander Fiut autor książki "Moment wieczny" podkreślającej w naukowym opracowaniu antypolskość twórczą Miłosza – cytaty wyżej. Ks. Adam Boniecki, biskupi – m.in. Tadeusz Pieronek, Józef Życiński, Juliusz Paetz w wypowiedziach publicznych porównują twórczość Miłosza do twórczości Mickiewicza, Słowackiego i Norwida, nie odnosząc się nawet do anty katolickiej i anty maryjnej jego twórczości.

Rok 2011 będzie więc hołdem nie tylko dla miłoszowej pogańskiej bogini, ale również przekaże narodowi polskiemu iż "Polak musi być świnia, bo się Polakiem urodził", ale i tak "nieszczęsnych Polaków umięjących myśleć tylko politycznie mam dupie". W miłoszowym hołdzie narodowi!

Aleksander Szumański

Rzygać chce się szkic piosenki Jan Pietrzak